Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 215 Kraków, niedziela 21 września 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 9·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.

Cena numeru pojedynczego **46 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Pokój i konstytucya.

Nasze najbliższe zadania. — Uchwały Rady Nacz. P. P. S. — Skończyć z wojną na wschodniej granicy! — Uchwalić konstytucyę i rozwiązać Sejm. Uruchomienie przemysłu, bezrobotni. — Sprawa robotników rolnych.

Dalej tak sprawy iść w Polsce nie mogą jak dotychczas.

Kraj wydany na łup paskarzy; łapownictwo krzewi się wszędzie; głód w miastach; bezrobocie; anarchia w rządzie, „matki" ministrów i tragikomiczne przygody z nominacyami; tymczasem zbiera się wszystkie żywe siły kraju i pakuje się niepotrzebnie na wschód dla poparcia Judeniczów i Denikinych, dla odbudowy caratu, najgorszego wroga Polski niepodległej, dla wzmocnienia Rosyi reakcyjnej, która już dziś podaje dłoń przyjacielską reakcyjnym Niemcom!... Więc cóż, mamy wytężać wszystkie siły państwa i rujnować się — na Denikina, na carat, który zrujnowaną Polskę zgnębi ostatecznie??

Tak dalej być nie może!

Nie kołczakowskiej awantury i nie odbudowy tego caratu, po upadku którego dźwignięto Polskę niepodległą, potrzebuje Polska wolna i ludowa, lecz **twórczej pracy**, budowania rzeczywistej demokracyi, odbudowy i rozwoju życia ekonomicznego. Kontynuując politykę wewnętrznej niemocy reformatorskiej i goniąc gdzieś po najdalszych kresach, my Polskę osłabiamy i przygotowujemy niesławne konsekwencye. Czy naprawdę myślimy, że znaleźliśmy w Bilińskim cudotwórcę, który z próżnego naleje i da pieniądzy na wszystko? Wewnętrzny stan polityczny i ekonomiczny jest niemal katastrofalny. I dlatego stronnictwa nasze nawołuje do opamiętania się, do twórczej pracy pokojowej. Zresztą wielkie i trudne kwestye obu Śląsków są tak zawiłe i niebezpieczne, tak grożą konfliktami, że wystarcza w zupełności dla czujnej troski militarnej. Pocóż mamy osłabiać się jeszcze walką na wschodzie?

Pokoju! — woła stroskana, bezrobotna, głodująca nieraz ludność. Widzi bezpłodność Sejmu i rozgoryczа się. Czy o to chodzi chytrym wodzom naszej reakcyi?

Potężne czynniki reakcyjne wytrwale stoją przy warsztacie politycznym i pracują z wytężeniem wszystkich sił. Hamuje się **reformę rolną**, prześladuje się robotników rolnych, nie uruchamia się przemysłu...

Rada Naczelna PPS. obradowała w dniach ostatnich nad temi kwestyami. Z telegramów dowiadujemy się o treści następującej:

Rada naczelna PPS. podejmie próbę zażegnania zagrażającego strajku rolnego, jednakże, jeżeli rząd nie uwzględni żądań bezrolnych i nie zmieni swej polityki względem proletaryatu miejskiego, to **Rada naczelna zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.**

Rada naczelna PPS. wzywa proletaryat polski **do stanowczej akcyi przeciwwojennej** z tem, że likwidacya wojny musi być opartą **o zasadę samookreślenia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie i o zasadę nieinterweniowania Polski w wewnętrzne stosunki Rosyi.**

Z tej treści widać, że stanowisko nasze wysuwa **kwestyę pokoju z całą energią na porządek dzienny.** Nie może udźwignąć budująca się, zrujnowana Polska ciężarów militarnych bezgranic! Na to endecka prasa skwapliwie czyni uwagę, iż Polska w stosunkach międzynarodowych tyle waży ile jej armia. Argument słaby, gdyż zdezorganizowana i zrujnowana Polska będzie musiała w końcu stać się igraszką sąsiadów i **służebnicą koalicyi**, skoro znajdzie się w zupełnej ekonomicznej zależności!

Dalej nasze uchwały z naciskiem podkreślają postulaty robotników (walka z bezrobociem, uruchomienie przemysłu, ustawodawstwo socyalne, którem Sejm ma teraz się zająć) i zwłaszcza robotników rolnych. Nasza prasa burżuazyjna z radosnym hałasem kolportuje odezwę kilku eks-pepeesowców, którzy wzywają do zbrojnego oporu. Taka niesumienna odezwa komunizujących warchołów oczywiście jest ogromnie na rękę obszarniczej i wogóle reakcyjnej prasie, która będzie ją obnosiła przez tygodnie, aby udowodnić konieczność represyj i zatuszować grozę sytuacyi.

Odezwa jest bez znaczenia, ale sytuacya jest groźna i strusiej polityki wobec potężniejącego ruchu robotników rolnych prowadzić nie wolno!

Na posiedzeniu swej rady naczelnej 10 i 11 września silny związek zaw. robotników rolnych uchwalił zwrócić się do rządu z kategorycznem żądaniem wypełnienia następujących postulatów:

1. Natychmiastowe i bezwarunkowego zaprzestania parcelacyi.
2. Unieważnienia wszystkich tranzakcyj na sprzedaż ziemi, zawartych po 10 lipca r. b.
3. Oddania na rzecz robotników rolnych i chłopów małorolnych ziemi przeznaczonej na parcelacyę bez wykupu.
4. Gospodarka na gruntach wywłaszczonych na rzecz robotników i chłopów małorolnych organizuje się przy współudziale Zw. Zawodowego Rob. Rolnych.
5. Uwalnianie i przyjmowanie robotników rolnych jedynie za pośrednictwem Związku.
6. Dotrzymywanie umów zbiorowych.
7. Uwolnienie wszystkich aresztowanych członków i pracowników Związku za walkę o poprawę bytu, oraz zaprzestanie represyj.
8. Przyjęcie wszystkich wydalonych robotników rolnych z powrotem do pracy.

Częściowo (§ 1) żądaniom zadość uczyniono. Ale to tylko początek.

Obok tych wszystkich postulatów wysuwa się sprawa **konstytucyi**, którą sabotują w Sejmie endecy, chcąc przedłużyć istnienie obecnego Sejmu. My zaś żądamy szybkiego załatwienia sprawy konstytucyi **i rozwiązania obecnego Sejmu!** Jesteśmy pewni, że nowe wybory, zwłaszcza w Królestwie dadzą inny rezultat.

Oto są główne wytyczne naszej polityki na przyszłość najbliższą. Pomówimy o każdym postulacie z osobna niebawem. **Pokojowa, twórcza polityka socyalna w ramach demokracyi** — pozostaje naszem hasłem.

Tragedya proletaryatu krakowskiego — katastrofa mieszkaniowa.

Burżuazyjne rodziny zajmują całe piętra — proletaryat gnije w piwnicach. — Trzy, cztery rodziny w jednej ubikacyi! — Okropne stosunki sanitarne, choroby i demoralizacya. — Zająć się klasztorami — zająć próżne lokale. Kawalerowie z burżuazyi zajmują po 7 pokoi. — Co radzić? — Paskarstwo mieszkaniowe. — Prasa burżuazyjna pośredniczką paskarzy!

Nędzę aprowizacyjną proletaryatu potęguje jeszcze katastrofa mieszkaniowa. Przez cały okres wojenny nie wybudowano w Krakowie ani jednego domu mieszkalnego i dziś jeszcze niema nawet nadziei na rychłą akcyę budowlaną. Skutkiem tego panuje w miastach, a szczególnie w Krakowie katastrofalny brak mieszkań. Odczuwa go przedewszystkiem klasa robotnicza. Nędza i głód, brak należytego pomieszczenia, zamieniają życie rodziny robotniczej w tragedyę. Masowem zjawiskiem się staje, że **w jednej ubikacyi mieszkaniowej, mieści się trzy, cztery rodziny proletaryackie.** Proszę pomyśleć, jakie stosunki zdrowotne mogą tam panować, jakie zepsucie moralne tam istnieć może! Tymczasem rodziny burżuazyjne zajmują **całe piętra** pięknych, obszernych pokoi! Krzyk o katastrofie mieszkaniowej staje się frazesem, gdy wglądamy w gospodarkę mieszkaniową burżuazyi. A jaskrawym przykładem krzywdy społecznej proletaryatu w dziedzinie mieszkaniowej niech będzie fakt, że wielu kawalerów z burżuazyi, którzy całymi nocami a może i dniami nie bywają u siebie w domu zajmuje **po 6—7 pokoi!** Oto fakta: Niejaki pan P. S. kawaler, w domu przy ul. Sobieskiego zajmuje 7 pokoi! Pan F. Ch. w domu przy ul. Karmelickiej 6 ubikacyi nie licząc przedpokoi itd. Faktów takich przytoczyćby można wiele. Mieszkania tych panów **przeważnie stoją pustką**, — gdy tymczasem rodziny proletaryatu **gniją w wilgotnych suterenach i piwnicach.** Zgrozą i oburzeniem przejmuje człowieka ta krzywda, — bo oto przy ul. Bosackiej w jednym z domów mieszka **wdowa po robotniku kolejowym z siedmiorgiem drobnych dzieci w ciasnej, wilgotnej piwnicy!** Nędza straszna! Głód, brak powietrza, ciepła, słońca! — dzieci proletaryatu, dzieci, na których opiera się przyszłość ojczyzny, narodu, — dzieci, z których mają być robotnicy, pracą swą tworzący bogactwo narodowe, od których domagać się będą „wydajności" pracy, krwi, życia dla ojczyzny! — **A ta ojczyzna nie zna ich dziś, nie** szuka, nie daje pomocy, korzystają rozpustnicy, paskarze!...

Ale prócz „świeckiej" burżuazyi mamy i burżuazyę „duchowną", rozpierającą się w całych **gmachach klasztornych**, otoczonych potężnymi murami. I w chwili, gdy kilkunastu, dobrze odżywionych, pulchnych tłuściochów, Bernardynów, Paulinów, Reformatów, Karmelitów itd. rozpiera się w obszernych, odgrodzonych od nędzy ludzkiej murem pałacach — rozgrywa się straszna tragedya losu rodziny proletaryackiej, której dziatwa schnie i mrze z nędzy, głodu, z braku powietrza słońca!... O, bo ich chrześcijańska „miłość bliźniego" polega w praktyce na odgrodzeniu się od ludu, na „pobożnem" spędzaniu czasu w próżniactwie i konsumowaniu najlepszych produktów — gdy tymczasem „syn człowieczy niema gdzieby głowę schronić"...

Ta krzywda nie może być cierpianą dłużej! Nędzy mieszkaniowej zaradzić trzeba koniecznie, jak najprędzej. Chodzi tu o przyszłość podstawy państwa i dobrobytu społecznego — **o klasę robotniczą.** Jeżeli akcya budowy domów o małych mieszkaniach jest jeszcze niemożliwą, należy w domach mieszkalnych przymusowo **przeprowadzić sprawiedliwy rozdział ubikacyi.** Dokonać może tego rząd, przy współdziałaniu **gminy.**

Do pogorszenia sytuacyi mieszkaniowej przyczynia się rekwizycya mieszkań prywatnych na cele **wojskowości**, dla oficerów itd. Wskazanem tu jest, aby zarząd wojskowy zabrał się do **odrestaurowania fortów krakowskich**, gdzieby można umieścić załogę, zaś oficerów ulokować w kasarniach.

Przy rekwizycyi mieszkań dla wojskowości dziś, należy zajmywać pokoje posiadaczy większych kompleksów mieszkaniowych, a uwzględniać szczupłe. Tak samo należałoby zwrócić się **i w stronę klasztorów**, gdzieby można było

pomieścić wielu oficerów, by użyć ludności cywilnej. Prawa równe — czyżby obowiązki zawsze omijały bramy klasztorne?

Do pogorszenia stosunków mieszkaniowych, przyczyniła się **niesłychane paskarstwo mieszkaniowe**, wychodowane przez burżuazyjną prasę. Prasa burżuazyjna, pełna senzacyjnych artykułów o nadużyciach i paskarstwie, w praktyce paskarstwo propaguje, jest jego organem!

Proszę czytać ogłoszenia w „Kuryerkach", „Głosach Narodu" itd., gdzie się z całym cynizmem poleca paskarstwo! Czytamy: „dam wagon węgli", „pięć tysięcy", co! — **„dziesięć tysięcy" koron za wynajęcie mieszkania!** .

Albo, „dam kilogram tytoniu", lub 50 kg. cukru białego i kilkaset „egipskich" i kilka tysięcy koron itd. itd. Czy to nie demoralizuje ludzi? Czy tak ma wyglądać walka prasy z paskarstwem? Zwykły śmiertelnik, nie rozporządzający wagonami węgli, tysiącami koron, i kilogramami cukru i tytoniu, umrze i mieszkania nie znajdzie!

Zaofiarowywanie wysokich cen przez paskarzy za mieszkania, demoralizuje i tak zachłannych kamieniczników, którzy zachęceni paskarskiemi łapówkami i możnością otrzymania wysokich czynszów, szykanują „starych" lokatorów, najbardziej proletaryuszy, by ci koniecznie mieszkanie opuścili, za które gospodarz weźmie **pięciokrotnie** (i więcej) wyższy czynsz od nowego lokatora!

Stąd awantury między kamienicznikami a lokatorami, procesy sądowe i wyrzucania biednych lokatorów z mieszkań!

Sytuacya jest ciężka. Rząd, gmina muszą się zająć natychmiast kwestyą mieszkaniową, i starać się ją uregulować. W „Naprzodzie" wskazaliśmy onegdaj **nową ustawę** mieszkaniową, która gminom i kooperatywom ułatwia budowę domów; może i nasze stow. małych domów **nie mogące znaleźć kredytu,** wreszcie ten kredyt znajdzie?!

Rozpoczęcie budowy mniejszych mieszkań jest konieczne. Dziś należy sporządzić **spis mieszkań** i sprawiedliwie je rozdzielić. Nie można zgodzić się na to, by innym pokoje stały pustką, a proletaryat gnił w piwnicach lub tłoczył się po kilka rodzin w pojedyńczych ubikacyach. Do sprawy tej wrócimy.

Rada Naczelna P. P. S.

Likwidacya wojny; postulaty robotników miejskich i wiejskich.

W ciągu 10-go bm. od godziny 11 rano do 8 i pół wieczorem, z przerwą obiadową, toczyły się obrady Rady Naczelnej PPS. Obecny był również zaproszony przez C. K. W. tow. Poraniekiewicz, przewodniczący organizacyi PPS. w Poznaniu.

Sytuacyę na wsi i związaną z tem sprawę strajku rolnego zreferował tow. J. Kwapiński.

Uchwalona rezolucya brzmi jak następuje:

„Rada Naczelna PPS. stwierdza że bezczynność rządu wobec tak zw. dzikiej parcelacyi, **wobec łamania** przez obszarników zawartych umów i masowego wydalania robotników rolnych, oraz wzmagające się wciąż gwałty policyi nad członkami Związków Zawodowych Robotników Rolnych — **doprowadzają proletaryat rolny do rozpaczy, prowokuję go do uchwycenia ostatecznej broni strajkowej;**

„Rada Naczelna stwierdza, że polityka rządu w stosunku do szerokich mas robotniczych w miastach, polegająca na **redukowaniu robót publicznych, zmniejszaniu zapomóg dla bezrobotnych, zupełnem zaniedbaniu sprawy uruchomienia przemysłu i racyonalnej aprowizacyi miast na zwalczaniu politycznych i zawodowych organizacyi robotniczych** drogą policyjnych represyi — zmusza proletaryat do bezwzględnego przeciwstawiania się temu systemowi gwałtu i bezładu.

„Rada Naczelna, rozumiejąc całą grozę strajku rolnego w czasie kopania kartofli, postanawia jeszcze raz zrobić **próbę pokojowego załatwienia sprawy i w tym celu poleca Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych** wysłać do **rządu** delegacyę, z żądaniem natychmiastowego uregulowania wyżej wymienionych spraw, palących dla klasy robotniczej miast i wsi;

„Rada Naczelna stwierdza, że o ile rząd nie zadośćuczyni podstawowym, elementarnym żądaniom proletaryatu, to cała odpowiedzialność za skutki spadnie wyłącznie na jego barki.

„W razie, o ileby pokojowa akcya Z. P. P. S. nie doprowadziła do zadawalających wyników w sensie załatwienia w myśl żądań robotniczych w tej rezolucyi wymienionych bolączek robotniczych, Rada Naczelna oświadcza że Polska Partya Socyalistyczna z całą siłą poprze inicyatywę Związku Zawodowego Robotników Rolnych i w porozumieniu z zawodowemi organizacyami robotników **zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.**

„Rada Naczelna upoważnia C. K. W. do akcyi w tej sprawie".

Oprócz tego uchwalono rezolucyę następującą:

Rada Naczelna PPS. stwierdza że okólnik ministeryum spraw wewnętrznych, skierowany przeciwko strajkom rolnym, daje szerokie pole do samowoli organów administracyjnych i dlatego uczyni je bezpośrednio odpowiedzialnem za tę orgię gwałtów, których widownią jest dziś Polska".

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego Rada Naczelna przeszła do obrad nad **sytuacyą polityczną,** przedewszystkiem zaś nad sprawą zakończenia wojny.

Sprawozdanie polityczne C. K. W. złożył tow. Sochacki, sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socyalistycznych — tow. Daszyński.

Tow. Niedziałkowski zwrócił m. in. uwagę na te okropne stosunki, jakie panują w **obozach koncentracyjnych dla jeńców.** Tak np. w obozie w Brześciu Litewskim, znajduje się 8000 (osiem tysięcy) jeńców, wśród nich **2000 (dwa tysiące) Polaków reemigrantów, którzy niewiadomo za co są więzieni.** Internowani formalnie morzeni są **głodem.**

Uchwalono rezolucye następujące:

I. „Rada Naczelna PPS., stojąc na stanowisku **natychmiastowej likwidacyi wojny,** stwierdza, że likwidacya ta musi być oparta o zasadę samookreślenia narodów, zamieszkujących ziemie wschodnie, o zasadę **nieinterwencyi Rzeczypospolitej Polskiej do stosunków wewnętrznych Rosyi** i nie popierania przez Polskę rosyjskich rządów i wojsk kontrrewolucyjnych;

„Rada Naczelna wzywa proletaryat Polski do stanowczej akcyi przeciwwojennej".

II. „Rada Naczelna PPS. konstatuje, że stosunki policyjne na tak zw. kresach wschodnich, a mianowicie masowe aresztowania i wysyłania do obozu jeńców przez żandarmeryę polową i różne jej wydziały, a także stosunki, panujące w obozach jeńców, urągają elementarnym postulatom humanitaryzmu. Rada Naczelna poleca Związkowi Polskich Posłów Socyalistycznych przedsięwzięcie niezwłoczne energicznych kroków w celu **rewizyi obozów** koncentracyjnych, uwolnienia niewinnie tam więzionych i pociągnięcia do surowej odpowiedzialności oficerów i szeregowców żandarmeryi, ewentualnie innych czynników wojskowych i cywilnych, winnych pod tym względem".

Przed zwołaniem Sejmu.

Ładne stosunki.

Według informacyi biura sejmowego rząd w czasie feryi sejmowych **nie wygotował ani jednego projektu ustawy lub sprawozdania.** Wobec tego sejm, zebrawszy się, będzie miał do czynienia tylko z resztkami materyału przedwakacyjnego!

Wyjaśnienie w sprawie cła na książki.

St. Kempner pisze w „Gaz. Polskiej".

Z wiarodognego źródła dowiaduję się, że cło na książki, które figurowało w urzędowym egzemplarzu „Tymczasowej taryfy celnej", **już nie obowiązuje,** przekształcił je p. minister skarbu po porozumieniu z p. ministrem przemysłu i handlu korzystając z pełnomocnictw, jakie przysługiwały rządowi na podstawie uchwały plenum Sejmu.

I oto okazała się rzecz niezwykle znamienna i wprost zdumiewająca, cła na książki nie była wprowadziła komisya celna, a więc komisya międzyministeryalna, lecz.. komisya sejmowa.

Z DNIA.

ZWYCIĘSTWA WOJSK POLSKICH.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 19 b. m.:

Front litewsko-białoruski: Na wschód od miasta Berezyny rozwinęły się walki. Oddziały nasze dotarły do linii Domiżeryce, do jezior Pława, Łubowa i Olszy. Na całym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. **Od 1 do 9 września zdobycz na froncie litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicyi, broni i materyału wojennego.**

Front galicyjski i wołyński: Walki na odcinku Oleska trwają.

WOJSKA POLSKIE ZETKNĘŁY SIĘ Z ARMIĄ DENIKINA.

Z Warszawy donoszą, że wbrew zaprzeczeniom oficyalnym, nastąpiło w powiecie korosteńskim zetknięcie wojsk polskich z armią gen. Denikina.

NIEMCY CHCĄ UPRZEDZIĆ OBSADZENIE G. ŚLĄSKA OGŁOSZENIEM AUTONOMII!

Sosnowiec. (PAT). Donoszą z Berlina, że minister skarbu, Erzberger, w czasie konferencyi z przywódcami prasy i centrum Górnego Śląska oświadczył, że **między rządem niemieckim a rządem pruskim został zawarty układ w sprawie samodzielności Górnego Śląska.** Na mocy tego układu utworzony będzie parlament krajowy, do którego mają być dopuszczone w najszerszej mierze także koła polskie.

Obsadzenie Śląska przez ententę nastąpi za 4—5 tygodni. **Do tej pory trzeba więc zaprowadzić zarządzenia, które zamierzamy ustanowić na Górnym Śląsku. Rząd krajowy będzie obejmował tylko tę część Górnego Śląska, w której ma się odbyć plebiscyt,** nie będzie więc obejmował powiatu nyskiego i prądnickiego, które nie będą miały przedstawicielstwa w radzie krajowej.

CZYŻBY POZBAWIENIE ROBOTNIKÓW CIESZYŃSKICH PRAWA GŁOSOWANIA?

Warszawa. „Goniec" donosi: Czesi rozpuścili wiadomość, że za linią demarkacyjną polsko-czeską Polacy skoncentrowali armię 300-tysięczną, której celem jest zaatakować Czechy. Ta podstępna akcya Czechów nie pozostała bez rezultatów, czego dowodem, że Czesi uzyskali w Paryżu przyrzeczenie, iż przy plebiscycie na Górnym Śląsku otrzymają prawo głosowania tylko autochtoni (oddawna zamieszkali). W ten sposób ludność robotnicza Wielkiego Księstwa Cieszyńskiego zostanie pozbawioną prawa głosowania.

WALKI NA SŁOWACZYŹNIE.

Uchodźcy ze Spiszu opowiadają, że wedle wiadomości od osób, przybyłych z Nowej Wsi (Iglo) na linii kolejowej Koszyce—Bogumin widać **liczne transporty rannych czeskich żołnierzy,** oraz słychać dalekie odgłosy strzałów armatnich. Ruch kolejowy na linii Koszyce—Miskolcz ma być od paru dni wstrzymany. Rozchodzą się pogłoski, że toczą się utarczki Czechów, jak jedni twierdzą ze Słowakami, a jak inni mówią z Rumunami na linii demarkacyjnej.

BOLSZEWICKI DEFICYT.

„Neue freie Presse" podaje na podstawie „Morning Post", że deficyt budżetu rosyjskiego rządu bolszewickiego za rok 1919 wynosi 30 miliardów rubli.

WYDALANIE Z WIEDNIA.

„Neues Wiener Abendblatt" donosi, że deputacya wybrana przez zgromadzenie polskie w dniu 17 bm. udała się do posła dra Szaroty, który zawiadomił ją o swej rozmowie z kanclerzem Rennerem i doniósł, że masowe wydalania wychodźców polskich przebywających w Wiedniu w każdym razie **nie nastąpią przed pierwszym listopada,** a to z powodu zachodzących trudności przewozowych, które taką akcyę czynią niemożliwą. Osoby, które mają w Wiedniu zajęcie produktywne i wogóle są pożyteczne nie będą wydalone. Również wydalenie nie dotyczy osób pochodzących z okolic zniszczonych przez wojnę. —

ANARCHIA W RJECE.

Rjeka zajęta przez ochotniczą bandę d'Annunzia jest widownią zupełnej anarchii i najokrutniejszych gwałtów nad Jugosłowianami. Podług ostatnich wiadomości miasto jest oblężone, posiada żywność na 30 dni. D'Annunzio otoczył Rjekę rowami strzeleckiemi i jest zdecydowany się bronić, ogłosił on proklamacyę, pełną obelg na rząd włoski.

Służebnica kapitału.

Prasa burżuazyjna w zachodniej Europie. — Uprzemysłowienie prasy. — Olbrzymie dywidendy. — Wierna obrończyni kapitału. — Trusty prasowe. — Banki a zależność prasy. — Przekupstwa. — „Opinia społeczna“ czy sromotna niewola?

Rozwój kapitalizmu wywołał: **uprzemysłowienie prasy.** Oto papiernie, szukając rynku zbytu, wpadły na pomysł **zakupywania dzienników, które byłyby wtedy odbiorcami papieru.** Typowa skartelowana produkcya kapitalistyczna. Fabrykant papierni Lloyd, chcąc mieć zbyt dla swego papieru, kupił parę pism, między innemi znany dziennik angielski „Daily Chronicle“ z dziennym nakładem 400.000 egzemplarzy. W Austryi styryjskie fabryki papieru posiadają cały szereg pism, których typowym przedstawicielem jest czytywany przez mieszczaństwo organ demokratyczny „Neues Wiener Tageblatt“, bardzo rozpowszechniony.

Nie dość na tem! Kapitał bankowy poszukując rynków zbytu, uważa przedsiębiorstwa dziennikarskie **za rentowną lokatę.**

W epoce kapitalizmu dziennik stał się bardzo **rentownem przedsiębiorstwem przemysłowem.** Taki np. paryski dziennik „Petit Parisien“, którego nakład dzienny wynosi około półtora miliona egzemplarzy, jakież posiada kolosalne spożycie papieru! W roku 1912 wyniosło ono 22 i pół miliona kilogramów. Codziennie przygotowuje się tam około 400 klisz, do których używa się więcej niż 8.000 kilo metalu. W 1914 r. pracowało w tem przedsiębiorstwie, jakiem jest „Le Petit Parisien“, **400 urzędników i 370 robotników.**

Naturalnie, że właściciele dziennika nie zadowalają się bezpośrednimi zyskami, jakie im daje owo przedsiębiorstwo, lecz za pomocą swego pisma starają się **niejako bronić, ale i urabiać swoje interesy.** Rozpowszechniony, o nakładzie przeszło 600 tysięcy egzemplarzy, medyolański dziennik „Corriere della Sera“, jest własnością wielkich przemysłowców: de Angeli (fabr. tkackie), Crespi (przędzalnie bawełny i tow. elektryczne), Pirelli (guma, gutaperka, kable) itd. Organ nacyonalistów włoskich, „L'Idea Nazionale“, o kapitale 1,2 miliona lirów, jest w posiadaniu spółki wydawniczej „L'Italiana“, finansowanej przez ciężki przemysł. Zrozumiałe, że gorąco **propagował wojnę trypolitańską** i obecnie jest bardzo wojowniczo nastrojony.

Ponieważ kapitał jest międzynarodowy, więc jedne dzienniki, jak np. medyolański „Il Popolo d'Italia“, finansowany przez bankiera Ludovico Mazzotti, właściciela Banca Bergamasca, lub bardzo rozpowszechniony rzymski „Il Messaggero“ o nakładzie 170 tysięcy egzemplarzy: **są w gruncie rzeczy uzależnione od banków francuskich.** „Il Messaggero“ bowiem jest finansowany przez dwa banki włoskie: Banca Italiana di Sconto i Societa Bancaria, ale znów te **banki są w gruncie rzeczy filiami francuskich firm: fabryki broni Schneider i Creusot** itd.

„Patryotyzm“ więc rzymskiego dziennika „Il Messaggero“, gorąco przemawiającego za aktywizmem wojennym, jest w gruncie rzeczy **uzależniony.**

Kapitał jest międzynarodowy. Finansuje wszelakie przedsiębiorstwa w różnych krajach tworzy syndykaty, kartele, **trusty.** A ponieważ dziennik w epoce kapitalizmu traktowany jest jako przedsiębiorstwo, więc i prasa, prasa burżuazyjna, ulega ogólnym prawom ekonomicznym. W Austryi mamy syndykaty prasowe, we Włoszech istnieje **kartel dzienników klerykalnych o 260 milionach lirów kapitału.** Do kartelu, na którego czele kroczy rzymski „Corriere d'Italia“, należy 5 gazet. Znów trust włoskiej prasy (demokratyczno-wolnomularskiej) z medyolańskim „Il Secolo“ na czele, jest finansowany przez banki, przemysłowców i towarzystwa ubezpieczeniowe.

Trust Northcliffe'a jest już międzynarodowy. Należy doń **trzydzieści parę dzienników angielskich** (między innemi „Times“ i „Daily Mail“), kilka amerykańskich z „New York Times“ na czele, dziennik francuski **„Matin“,** również **„Temps“,** włoski „Corriere della Sera“, amsterdamski „Telegraaf“ i byłe „Nowoje Wremia“. W tym truście przemysłowym posiadającym ogromne wpływy, bo rozporządzającym wielkimi kapitałami, reprezentowanymi przez liczne i rozpowszechnione dzienniki, mają również udział finansowy: przedsiębiorca okrętowy R. Ellermann, oraz importer herbaty sir Thomas Lipton. Do trustu tego należą dzienniki różnych kierunków.

Trzy trusty: Ullsteina, Scherla i Mossego panują nad całą niemal burżuazyjną prasą niemiecką!!

Oczywiście, że wtedy, kiedy dziennik traktowany jest jako przedsiębiorstwo o pewnej ilości akcyj, które można wykupić, to nic dziwnego, że **kupuje się i dziennika tego idee.** Liberalny dziennik „Daily News“ gwałtownie napadał na wszystkich, którzy uprawiali hece antyboerskie. Wtedy stronnictwo Cecila Rhodesa wykupiło większość akcyj, zmieniono redaktora i „Daily News“ zaczęły krzewić nacyonalizm.

Kiedy kapitał giełdowy może skupować takie przedsiębiorstwa, jak dzienniki, oczywista, że kupuje i przekonania, jest **panem opinii.** Oto np. prasa rumuńska znajduje się w rękach kapitału francuskiego i niemieckiego.

Na początku wojny **rząd rosyjski kupował codziennie stronicę takiej patryarchalno-poważnej gazety, jak „Times“,** aby módz propagować swoje cele. Odpowiednie rubryki są zakupione w prasie burżuazyjnej przez syndykat kolejowy, kartel cukrowy, zbożowy itp. przedsiębiorstwa kapitalistyczne.

Odnośnie do stosunków francuskich, G. Fensegrive nadmienia, że „są gazety, w których najznakomitszy uczony ekonomista nie mógłby wydrukować artykułu, **o ile uprzednio nie zostanie on przejrzany w banku,** który kupił w gazecie odpowiednią rubrykę“.

Gdy dawniej gazeta była stronniczką wolności, bojowniczką ideałów jakiegoś stronnictwa, to „dziś należy ona do syndykatu, broni jakichś interesów lub sama robi interesy...“

Czem jest ta prasa? Prasa burżuazyi?

Każda dziewka na bulwarach ma więcej honoru, niż dziennikarz „Matina“ — pisał Leon Bazalgette, — a Paul Faure dodawał, że prasa jest chlewikiem. A ponieważ prasa jest pozbawiona ideału, jest **niesłychanie przekupna,** jak nieraz mówił August Rodin, więc jest ona, wedle wyrażenia Jauresa, **zgniła do rdzenia,** jest gorsza, niż prostytucya, bo rządzona przez łapczywą na pieniądze klikę spekulancką. To samo można zastosować i do Niemiec, dość wspomnieć skupowanie dzienników w czasie wojny przez „Ala“ (Allgemeinen Anzeigen-Geselschaft), związaną z Kruppem. To samo można zastosować i do prasy innych krajów.

Korrupcya prasy burżuazyjnej, kapitalistycznej jest ogromna. Bo prasa jest obecnie niewolnicą. **Niewolnica — kapitału...**

Dzień prasy.

Komitety partyjne, które nie zamówiły dotąd znaczków i nalepek, powinny to **natychmiast** zrobić ewentualnie **telegraficznie lub telefonicznie (Nr. telef. 2314).**

Znaczki te są po 1 koronie, nalepki na okna po **50 hal.**

Komitety, które potrzebują **referentów** na dzień prasy, powinny zawiadomić o tem **natychmiast** sekretaryat Komitetu wykonawczego P. P. S. w Krakowie.

Towarzysze i Towarzyszki! Wytężcie wszystkie siły, by Dzień prasy przyniósł naszej prasie znaczne fundusze i licznych nowych prenumeratorów.

Sekretaryat Komitetu Wykonawczego P. P. S. w Krakowie.

—o—

Do Szanownych Tow. Kolporterów i Biur dzienników!

Na „Dzień Prasy“ dnia 28 września wyjdzie w większej objętości specyalny agitacyjny numer „Naprzodu“.

O jaknajszybsze zamówienia upraszamy

Administracya „Naprzodu“.

Znowu orgia kalumnij!

„Centralistyczne tendencye“. — Wybryki Rabskiego. — Na usługach Kołczaka.

Zawiedziona w swych rachubach politycznych, skompromitowana przez swą akcyę w Paryżu w oczach najbezstronniejszych ludzi, prawica endecka w bezsilnym paroksyźmie nienawiści dwukrotnie już chwytała się rozpaczliwych środków **w postaci spisków i zamachów politycznych na rząd i osobę Naczelnika Państwa.** Oczywiście dwukrotne plany zbrodnicze znalazły dość sprzeciwu moralnego w całem społeczeństwie i zakończyły się sromotną klęską i definitywną kompromitacyą partyi, tem więcej, że Naczelnik Państwa, jako przywódca Rzeczypospolitej, wybaczył „zamachowcom“ i ustrzegł ich przed glorią fałszywego, a w istocie potwornego bohaterstwa“.

Wiemy dalej, jakie orgie rozpoczęły się w prasie endeckiej po wejściu wojsk polskich do Wilna, gdy Naczelny Wódz, ze względów racyi stanu nadał polityce polskiej na Litwie **kierunek pojednawczy w stosunku do litwinów,** gdy **rządowi cywilnemu powierzył sprawy kraju.**

Obecnie prawica rozpoczęła nową seryę popisów **kalumniatorstwa politycznego.** Od pewnego czasu, zrazu nieśmiale, obecnie wręcz napastliwe rozlegają się głosy w prasie endeckiej, ostrzegające patetycznie przed **rzekomo „centralistycznemi“ tendencyami rządu.** Idzie o to, że endecya dopatruje w zwalczaniu przez lewicę koncepcyi „Wielkiej Rosyi“ — intencyi dawnych aktywistów, **wysługiwania się Berlinowi, Wiedniowi!** Przed kilku dniami jeden z najbardziej napastliwie nastrojonych dziennikarzy warszawskich, Władysław **Rabski,** którego rola w czasie wojny na emigracyi pozostawia bardzo dużo do życzenia ze względu na oskarżenia, iż był w stosunkach z jednym z rządów zaborczych, — ogłosił w feljetonie „Kuryera Warszawskiego“ artykulik „Nowy aktywizm“, gdzie wręcz posądza rząd, Naczelnika Państwa, opinię sfer lewicowych — **o wysługiwanie się Berlinowi!**

To niesłychane oskarżenie, które już wystarczająco zostało skarcone przez szereg wybitnych publicystów warszawskich, stanowi jeden z dowodów, że mnożyć się znowu poczynają objawy, świadczące o zastraszającym obniżeniu poziomu naszego życia politycznego, naszych dyskusyi partyjnych, naszej publicystyki. Popularny warszawski feljetonista ośmielał się rzucić oskarżenie podobne **na Paderewskiego,** który — powiada publicysta „Naszego kraju“ — osobą swą uratował wobec koalicyi na kongresie imię Polski, zszargane brudną intrygą polityki Romana Dmowskiego!“

Dla zwalczenia nienawistnych sobie ludzi wolontarysz endecki nie waha się postawić ich pod znakiem oskarżenia ich honoru, jako polaków i patryotów! **I wszystko to czyni się w obronie Kołczaka czy Denikina,** który już zdążył mianować gubernatora Galicyi Wschodniej! Wysuwa się przytem argument, że polityka polska, nieprzyjazna Kołczakowi czy Denikinowi, naraża polaków **na niechęć koalicyi,** zapominając o tem, ż jeszcze niedawno prasa endecka jątrzyła opinię polska **przeciw Anglii,** że wielokrotnie żądano od Naczelnika Państwa, by zbrojną interwencyą w Galicyi przeciwstawił się planowi i życzeniom koalicyi.

Podłość czy głupota?

Nowy planowany zamach stanu.

Pisaliśmy o nim wczoraj za „Przeglądem Porannym“. Pisaliśmy, jaką plugawą, anarchistyczną odezwę wydali endecy poznańscy przeciwko Piłsudskiemu, gdy spodziewali się, że Naczelnik Państwa zawita do Poznańskiego. „Precz z Piłsudskim!“ „Niech żyje Haller!“ — pisali.

Warszawska „Gazeta Polska“ piętnuje nikczemną odezwę w następujący sposób:

A jednak znaleźli się w Poznaniu ludzie, którzy usiłowali tę podniosłą nutę zmącić znanym akordem... syknięcia żmii. Była przygotowana odezwa do rozrzucenia w dniu przyjazdu Naczelnika Państwa, o tekście tak plugawym, że nawet przytoczenie go przyniosłoby ujmę uczciwemu pióru.

Nie trudno się domyślić jej autorów i źródła, skąd pochodzi!

Jest to ta sama kuźnia piekielna, w której swojego czasu został wykuty projekt osławionego „zamachu stanu“ w Warszawie. I niewiadomo, co bardziej podziwiać w tym wypadku: **podłość czy głupotę** tej kliki nieuleczalnych warchołów? Podłość, bo jasną jest rzeczą, że akcya tego rodzaju, gdyby doszła do skutku, byłaby wodą przedewszystkiem na młyn Niemców, zostałaby przez nich przyjętą z wielką uciechą i skrupulatnie wyzyskana, w oczach zaś całego świata wystawiłaby nam świadectwo nie narodu, lecz luźnej „bandy“, że użyję wyrażenia niemieckiego z komunikatów o walkach na Górnym Śląsku. Głupotę — bo głupców tylko nie uczy doświadczenie, a niefortunni „zamachowicze“ mają go, przynajmniej powinni mieć go aż nadto.

Aby Polska była głupszą!...

Cło na naukę i literaturę.

W „Taryfie celnej" w redakcyi ostatecznie przyjętej przez komisyę taryf celnych, paragraf 178 Nr. 2 ogłasza zdumiewający fakt nałożenia **cła na „wszelkie książki, drukowane za granicą"**. Pierwsza zatem taryfa polska jest pierwszą taryfą w świecie, która nakłada cło na produkcyę naukową i literacką, w następstwie której utrudniony przystęp do Polski będą miały nietylko książki obce, lecz **także książki polskie**, wydrukowane poza granicami kraju, chociażby to były najpoważniejsze dzieła, mogące jak najwydatniej wzbogacić rodzimą kulturę. Wprawdzie dodano uwagę, orzekającą, że „wszelkie książki, drukowane zagranicą, za zezwoleniem ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu oraz z ministerstwem wyznań religijnych i oświecenia publicznego mogą być wprowadzane bez cła, jednak ustępstwo to w niczem nie poprawia sprawy. Przeciwnie jeszcze ją bardziej komplikuje przez **wprowadzanie cenzury** (tego stygmatu niewoli) na oświatę, literaturę i naukę, sprawowanej aż przez trzy ministerstwa! Powyższa ustawa celna prowadzi w konsekwencyi do zerwania wolnego związku duchowego Polski z całym światem!

Hyeny paskarskie przy pracy.

Paskarstwo w Zakopanem. — Niedbalstwo władz. — Ciężkie położenie miejscowej ludności. — Rządy p. Błockiego. — Usuwanie niedogodnych urzędników. — Rada gminna z osławionym Regiecem na czele. — Ludność robotnicza piętnuje brudy na wiecach.

(Kor. „Naprzodu").

Zakopane, 15 września.

Sezon letni dobiega końca. Jak wiadomo, był on niezwykle ożywiony, wskutek ogromnego w tym roku napływu letników ze wszystkich dzielnic Polski.

Spowodowało to ogromną drożyznę mieszkań i artykułów żywności, w które, jak zapowiadały niektóre pisma krakowskie, miało Zakopane obfitować taksamo, jak inne uzdrowiska polskie.

Tak jednak nie było wcale, dzięki opieszałości władz, do tego powołanych, które wychodząc widocznie z założenia, że większość przyjezdnych wcale nie potrzebuje kuracyi i wypoczynku, gdyż są to przeważnie paskarze, zostawiły swobodę prywatnej inicyatywie: lichwie i paskarstwu. Używano więc sobie pod każdym względem i wszędzie na letnikach i tych, co potrzebowali i nie potrzebowali świeżego powietrza, każąc sobie pomimo taks i taryf płacić bajońskie sumy za każdy artykuł do życia potrzebny.

Do czego dochodziła paskarska bezczelność i pewność bezkarności, niech świadczy fakt autentyczny, że pewnej, niezamożnej młodej osobie pani N. w pensyonacie „Grunwald" (patryotyczna nazwa) policzono za litr mleka aż 7 kor., licząc na szklanki po 1.50 hal. szklanka. Nie jest to wcale odosobniony wypadek lichwy, na jaką każdy kuracyusz jest narażony, a nie ma żadnej władzy, któraby te ceny i stosunki zechciała kontrolować i odpowiednio karać. Jeżeli do tego dodamy kompletny brak oświetlenia ulic, co już zupełnie zakrawa na kpiny z publiczności, to komplet wygód zupełny.

Ale o ile przejezdni traktują te stosunki jako chwilowe przykrości, to ludność miejscowa, robotnicza i góralska rozgorycza się nimi coraz bardziej, notując w swojej pamięci cały szereg nadużyć na tle aprowizacyjnem protekcyjek miejscowych i szereg nazwisk w całe to bagienko wplątanych. Między innemi głośno się tu mówi o forytowaniu zakopiańskich paskarzy, jak Karpowicze, Muchowicze itd., którzy wtedy, gdy ludność całe miesiące nie dostawała cukru, to oni dostawali na metry, aby dalej mogli swobodnie lichwę uprawiać, lecz zamało jeszcze mają majątku. Zupełnie zresztą publicznie wobec delegacyi robotniczej p. Błocki, komisarz klimatyki zeznał, że z pewnego przydziału cukru ludność miała dostać po pół funta, ale po obliczeniu, musiano dać tylko po ćwierć funta, gdyż restauracyom musiano dać po 2 metry. Zarząd klimatyki, który przejął aprowizacyę od gminy, tym panom idzie zupełnie na rękę i wcale, zdaje się, nie dąży do poprawy stosunków na lepsze. Charakterystycznem jest, że w biurze p. komisarza prawie nigdy niema, a referat aprowizacyjny, jeden z najtrudniejszych, prowadzi podobno ośmnastoletnia panna I.

Sprowadzono tu urzędnika, p. Oporskiego, który miał kontrolować ceny i zaczął swój urząd dzielnie sprawować, i w swoim czasie przyczynił się do wykrycia znanych malwersacyi w Czerwonym Krzyżu, to jako niewygodnego, usuwa się go gdzieindziej; bo, jak pogłoski chodzą, jeden z paskarzy miejscowych złożył podobno kwotę kilka tysięcy koron klimatyce, aby tylko tego pana usunięto. I zupełnie słusznie, bo kiedy ów p. Oporski, wiedząc, że są nadwyżki i z tego powodu nadużycia z kontyngentowymi artykułami, chciał wprowadzić sposób kontroli na pobór tych artykułów przez ludność, pensyonaty i kuracyuszów, powiedziano mu wprost, że nadwyżka zapasów musi być, bo to nie zwykłe miasto, gdzie może być wszystko wyliczone. Nie usunięto zaś ani p. Dzikiewicza, który niby miał być aresztowany za lichwę (i symulował chorobę), ani p. Stiela, kupca, który trzy razy był aresztowany i tyleż razy uwolniony, ani Karpowicza, Galicę i innych panów i gnije dalej to błotko i zatruwa powietrze tej cudnej okolicy.

To też ludność robotnicza coraz częściej się zbiera i zaczyna publicznie podnosić różne fakta dla wielu nieprzyjemne. Ostatnio odbyło się szereg zebrań, na których piętnowano istnienie strupieszałej od 13 lat rady gminnej, pod przewodnictwem znienawidzonego Kastellowca Regieca i matadorów kuźnickich: Szymborskiego i Zgleczewskiego za wyrzucenie po 8-miu latach pracy tow. Jankowskiego z powodu, że zdradził tajemnice zebranych zapasów kuźnickich, 13 worków mąki, które były tym panom przydzielone podobno do wolnego użytku, i w czasie właśnie przednowku nie rozdzielane. Nie oszczędzono na tych zebraniach także p. Błockiego i sfery decydujące w szkolnictwie za wydalenie prof. tow. Muellera, który był pionierem ruchu i patrzył tym panom różnym na palce, a szczytem tej akcyi zgromadzeniowej była pamiętna manifestacya 1 września i szereg żądań, wniesionych na ręce czynników rządzących, od spełnienia których zależy, czy stosunki tutaj ulegną jakiej zmianie.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

(Koresp. „Naprzodu"),

Frysztat, 7 września 1919 r.

Od czasu najazdu czeskiego na Śląsk ciesz., nie było u nas takiego jak obecnie naprężenia. Depesze paryskie o załatwieniu sprawy śląskiej w myśl słusznych żądań polskich wywołały wśród ludu śląskiego ogromną radość, że się nareszcie skończy nasza Golgota, zaś szowinistów czeskich, przybyłych z dalekich Czech i Moraw rozbestwiły te wiadomości do ostatecznych granic. Politycy czescy, którzy w sprawie Śląska zbyt wiele się angażowali, uczuli się na swych stanowiskach zachwiani i poczęli na gwałt organizować „strejk" w Zagłębiu, który się nie udał. Pomijając fakt, że **Karwina wcale pracy nie przerwała**, to nawet na kopalniach morawskich, gdzie pracuje większość górników czeskich, ci ostatni nie chcieli strajkować, domagając się zapłaty za stracone dniówki. Do znanych już faktów represyjnych z powodu nieudałego strajku dodać należy jeszcze jeden charakterystyczny. W Boguminie dziewięć dziesiątych robotników to Polacy i Niemcy. Ci oczywiście stanęli jak zwykle do pracy. Wojsko czeskie zamknęło bramy fabryk, zaś urzędnikom grożono biciem. **Polski Związek Metalowców w Boguminie wydał swoim członkom polecenie, aby nie strajkowali. Za to Czesi rozwiązali wszystkie organizacye polskie robotnicze, skonfiskowali pieniądze i zabrali wszystkie akty.**

5 bm. przybył do Ostrawy czeski min. pracy p. Hampl. Rady Robotnicze w karwińskiem i ostrawskiem otrzymały od kierownictwa szyhów kategoryczne polecenie przybycia na zwołaną przez p. ministra konferencyę. Sekretarz czeskich górników Konkal oświadczył **zupełnie bezprawnie** w imieniu górników ostrawsko-karwińskich, że górnicy tutejsi pracują w „interesie republiki czeskiej". Żądał on polepszenia aprowizacyi, i przedstawił inne postulaty ekonomiczne. W imieniu polskich górników przemawiał tow. **Kwietniowski**, który oświadczył, **że** górnicy ostrawscy, jako mieszkający **na terenie** bezsprzecznie czeskim, stoją na gruncie państwowości czeskiej, zaś górnicy karwińsko-orłowscy zajmują stanowisko odrębne, znane zre-

---

L. ANDREJEW.

„CZERWONY SMIECH".

Telegramy doniosły o śmierci L. Andrejewa, najznakomitszego obecnie powieściopisarza i dramaturga rosyjskiego (obok Gorkiego), — autora „Myśli", „Czerwonego Śmiechu", „Anatemy" itd.

Nie wiemy, czy doniesienie jest prawdziwe. W każdym razie podajemy czytelnikom dla przypomnienia twórczości L. fragment z „Czerwonego Śmiechu" — tego strasznego opisu okropności wojennych, gwałtownego aktu oskarżenia przeciw wojnie!

* *
*

Dzisiaj rano, przeglądając w gazecie długi szereg zabitych, zauważyłem znajome nazwisko: zabity narzeczony mej siostry, oficer, powołany na wojnę z nieboszczykiem mym bratem. A po godzinie listonosz wręczył mi list, zaadresowany do mojego brata; poznałe mna kopercie charakter pisma zabitego.

Zmarły pisał do zmarłego!

Bądźcobądź, tak lepiej, niż jeśliby zmarły pisał do żyjącego; pokazywano mi matkę, która przez cały miesiąc otrzymywała listy od syna, po przeczytaniu w gazetach o jego śmierci straszliwej: zginął rozszarpany granatem. Był on tkliwie kochającym synem, i w każdym liście jego pełno było słów tchnących miłością, pociechą i młodą, naiwną nadzieją na jakieś tam szczęście.

On już nie żył, — a codziennie, z punktualności szatańską pisał o życiu, i matka przestała wierzyć w śmierć jego, a kiedy minął bez listu dzień jeden, drugi i trzeci, i nastąpiło wieczne milczenie śmierci, — oburącz schwyciła stary, wielki rewolwer syna i w piersi sobie strzeliła. Zdaje się, że ją uratowano — zresztą, nie słyszałem, nie wiem.

Długo oglądałem kopertę i myślałem: on trzymał ją w ręku, on ja gdzieś tam kupował, płacił za nią; służący poszedł do sklepu a on ją zakleił i potem — kto wie — może sam ją wrzucił do skrzynki. Poruszyło się koło tej złożonej maszyny, która pocztą się zowie, i list popłynął poprzez lasy, pola i miasta, przechodząc z rąk do rąk, lecz wytrwale zdążając do celu.

On kładł obuwie rano w tym dniu fatalnym — a list płynął.

Jego zabili, a list płynął.

Jego wrzucili do jamy i przygnietli trupami i ziemią — a list płynął poprzez lasy, pola i miasta, żywa mara w szarej ostemplowanej kopercie. Teraz trzymam go w ręku.

Oto treść jego. Napisany ołówkiem, na skrawkach papieru, i nieskończony — snadź była jakaś przeszkoda.

„... Teraz dopiero zrozumiałem to radosne uczucie, jakie wojna sprawia, — to staro, pierwotne uczucie zadowolenia, jakie daje mordowanie ludzi — mądrych, przebiegłych, fałszywych, nierównie bardziej ciekawych, aniżeli najbardziej krwiożercze zwierzęta. Wiecznie życia pozbawiać jest rzeczą równie przyjemną, jak grać w lawn-tennis za pomocą planet i gwiazd.

Biedny mój druhu, jaka szkoda, iż ciebie niema, iż zmuszony jesteś nudzić się w szarej powszedniości życia codziennego. W atmosferze śmierci znalazłbyś to, do czego wiecznie dążyło twe szlachetne, niespokojne serce. Krwawa biesiada — w tem nieco utartem porównaniu ukrywa się prawda istotna. Po kolana zanurzamy się we krwi, i w głowie się kręci od tego czerwonego wina, jak je żartobliwie nazywają moje dzielne zuchy. Pić krew wroga — nie taki to głupi zwyczaj, jak nam się wydaje: oni wiedzieli, co robią"...

„...Kruki kraczą. Słyszysz: kruki kraczą. Skąd ich tyle się wzięło? Poczerniało od nich niebo. One siedzą obok nas, wyzbywszy się lęku przed ludźmi, — wszędy ciągną za nami, — i wciąż jesteśmy pod nimi, niby pod czarnym, koronkowym parasolem, niby pod ruchomem czarnolistnem drzewem. Jeden z nich podfrunął do mej twarzy i chciał mnie dziobnąć — widocznie myślał, iż z trupem ma do czynienia. — Kruki kraczą, i to mnie trochę niepokoi. Skąd ich wzięło się tyle?

„...Wczoraj wyrznęliśmy śpiących. Skradaliśmy się cichutko, ledwie stąpając, — pełzaliśmy tak ostrożnie i zręcznie, iż ani jednego nie poruszyliśmy trupa i ani jednego nie spędziliśmy kruka. Skradaliśmy się jak cienie, i noc nam służyła za osłonę. Ja sam sprzątnąłem szyldwacha: powaliłem go na ziemię i zadusiłem rękami, aby nie krzyczał. Rozumiesz: najsłabszy krzyk i przepadłoby wszystko. Lecz on nie krzyknął. O ile się zdaje, nie zdążył się nawet domyślić, że go zabijają.

(Dokończenie nastąpi).

sztą całemu światu. Co do żądań ekonomicznych górników polskich, to odczuwamy tesame braki, co i górnicy czescy.

P. Minister Hampl w swojem przemówieniu przedewszystkiem przekręcił oświadczenie tow. Kwietniowskiego, (jak zresztą przystoi prawdziwemu Czechowi!) wyrażając radość, iż polscy górnicy stoją na gruncie państwowości czeskiej... P. minister między innemi nawoływał do usilnej dla republiki czeskiej pracy i podniósł, że republika czeska musi w najbliższym czasie eksportować rocznie za pół miliarda koron węgli, aby zagranicą poprawić nadszarganą nieco walutę czeską. Przez import bowiem żywności, państwo obniża wartość waluty. W odpowiedzi zabrał głos tow. Kwietniowski prostując „radość" p. ministra i oświadczył, że na gruncie państwowości czeskiej stoją jedynie górnicy ostrawscy. Karwina, Orłowa, Dąbrowa i Łazy pracują jedynie dlatego tak wydajnie, aby ulżyć losom proletaryuszy polskich, którzy na węgiel czekają. Sprostowaniu temu towarzyszyły protesty szowinistów czeskich, a jeden z morawskich Czechów, mieszkający czasowo w Orłowej, zaprosił p. ministra do Orłowej, widocznie aby u p. ministra zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie wywołało oświadczenie tow. Kwietniowskiego. Pan minister jednak odjechał nie zwiedziwszy Orłowej, z tego widocznie powodu, że górnicy orłowscy przyobiecali mu urządzić „odpowiednie" przyjęcie...

Mówcy robotniczy krytykowali w ostry sposób nieudolność rządu czeskiego w sprawach mieszkaniowych i żywnościowych, żądając radykalnej naprawy. Naogół pobyt p. ministra nie pozostawił u robotników zbyt korzystnego wrażenia.

Zwycięstwo krakowskiej organizacyi fryzyerów.

Z organizacyi fryzyerów otrzymujemy następujące pismo:

Na odbytem dniu 17 września 1919 r. walnem Zgromadzeniu cechu fryzyerów, w obecności delegacyi pomocników, postanowiono znieść napiwki jako zarządzenie nie odpowiadające duchowi czasu, a wzamian tychże zgodzili się pracodawcy dać pomocnikom 20 proc. od wyrobionej sumy (prócz pensyi). Młoda organizacya odniosła przez zniesienie napiwku wielkie zwycięstwo. I teraz dopiero może swój zawód fryzyerski postawić na równi z innemi zawodami, bo za pracę będą robotnicy pobierali zapłatę od tych, u których pracują i nie będą zależni od łaski gości. Nareszcie zniknie niemiecki trinkgeld, który był tak upakarzającym dla inteligentnego robotnika fryzyerskiego i zdemoralizował większą część pracujących w tym zawodzie, z których powstawały całe szeregi lokai i pochlebców, a zawód ten zepchnęły do najniższych z zawodów.

Z przykładu tego skorzystać powinni koledzy w całej Polsce. Organizacye fryzyerów już istniejące, zechcą podać swe adresy, by się można było porozumieć i wspólnie zdążać do podniesienia moralnego i materyalnego pracowników fryzyerskich.

Upraszamy wszystkie pisma partyjne o umieszczenie wymienionego ogłoszenia w swem piśmie. Podając powyższą uchwałę do wiadomości prosimy PT. Publiczność, by zechciała się do wyżej wymienionej i słusznej uchwały przychylić. Uchwała wchodzi w życie z dniem 1-go października 1919 r.

Zarząd Zw. pom. fryzyerskich w Krakowie.

KRONIKA.

Kraków, sobota 20 września.

ROZDZIAŁ CHLEBA. Chleb na przyszły tydzień wydadzą piekarnie rejonowe konsumentom w ilości 1 kg na osobę w cenie po 2 K 40 h za 1 kg od poniedziałku 22 bm.

Ze względu na przypadające w dniach 25, 26 i 27 bm. święta żydowskie piekarnie żydowskie w tych dniach chleba wydawać nie będą, natomiast wydadzą chleb w czasie od 22 do 24 bm.

W SPRAWIE KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Komenda Straży obywatelskiej oraz Wydział walki z lichwą przy Straży obyw. po porozumieniu się ze związkiem antykwarzy w Krakowie, ustanowiła cennik maksymalny dla wszystkich podręczników szkolnych szkół ludowych, wydziałowych i średnich. Antykwarz obowiązany jest na żądanie pokazać cennik i przestrzegać go bezwzględnie. Wypadki niezastosowania się do powyższego cennika zechcą kupujący zgłaszać w lokalu Straży obyw., Pałac Larischa, plac WW. Świętych l. 6, w godzinach od 12 do 1 w południe.

ZARZĄD BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ UNIW. LUDOWEGO W KRAKOWIE, Zwierzyniecka 14 zawiadamia, że znacznie rozszerzona wypożyczalnia książek dla starszych i młodzieży otwartą jest codziennie od 4 do 8 wiecz. z wyjątkiem niedziel i świąt. Abonament miesięczny wynosi: beletrystyczny K 2.50, naukowy K 1.50, wpisowe 50 hal., kaucya K 6 od dzieła. — Wielki wybór dzieł naukowych.

SKANDALICZNE STOSUNKI SANITARNE panują w miejskim areszcie szupaśniczym w Krakowie przy ul. Skawińskiej. W areszcie tym wspólnie ze złodziejami i zbrodniarzami przebywać muszą i ludzie zupełnie niewinni, to oczekujący tylko na stwierdzenie ich tożsamości. Niechlujstwo i brud panuje tam niesłychany! Wszelkiego rodzaju robactwo żre uwięzionych. Pożywienie — okropne! Trzy razy dziennie udzielają jakąś kwaśną „zupę" bez kawałeczka chleba. Możeby odnośne czynniki wglądnęły w stosunki powyższe w tym zakładzie, gdzie zapewno dzieją się niesłychane nadużycia i zarządziły od... zczenie tych zabrudzonych [illegible] więziennych.

WYCIECZKĘ DO CZERNY urządza „Lutnia Robotnicza" w niedzielę, dnia 21 bm. odjazd o godz. 10 przedpoł. — powrót przez Krzeszowice wiecz. o 9-ej Czas kolejowy przesunięty. Punkt zborny na stacyi kolej. o godz. pół do 10-tej przedpołudniem.

Z RUCHU ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH. W środę 17 bm. odbyło się zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich w celu wysłuchania sprawozdania z akcyi cennikowej zarządu organizacyi. Sprawozdanie złożył tow. Wojtaszek. Zabierali głos t. Grozdor, Przoń i Jasiński, na którego wniosek uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości, wyrażając kierownictwu strajku pełne uznanie za prace i zabiegi d'a dobra robotników krawieckih.

WALNE ZGROMADZENIE WSZYSTKICH ZWIĄZ. ZAWOD. URZĘDNIKÓW PRYW. GALICYI I ŚLĄSKA obradować będzie w dniach 21 i 22 września w sali Towarzystwa Rolniczego przy pl. Szczepańskim w Krakowie. — Celem zebrania jest zjednoczenie wszystkich Związków w jedno zrzeszenie.

GÓRNICY BOCKEŃSCY NA RZECZ UCHODŹCÓW GÓRNOŚLĄSKICH urządzili w dniu 7 bm. festyn, którzy przyniósł piękny rezultat w sumie 14.963 K " ' którą to kwotę przesłano Administracyi „Naprzodu". Zaznaczyć należy, że akcya ta górników niepodobała się nie wiadomo z jakich powodów ks. prałatowi Wilczkowi, który z kazalnicy napadł na górników za to, że w ciężkich czasach urządzają „zabawy" festynowe! Strawić tego nie może i ks. wikary, który jeszcze w czasie procesyi wymyślał na górników za urządzenie festynu. Co znaczy ta nagonka klesza? Festyn dał piękny dochód, który przyczyni się w ulżeniu doli niejednemu uchodźcy ze Śląska. Czy to może zazdrość, że festynu nie urządzono pod protektoratem ks. prałata?

SKANDALICZNE STOSUNKI SANITARNE W NOWYM SĄCZU. Z Now. Sącza piszą nam: Był czas, kiedy starosta w N. Sączu nie uznawał nauk Kopernika, obecny lekarz miejski nie uznaje dezynfekcyi; nic też dziwnego, że wobec takich średniowiecznych stosunków tyfus plamisty grasuje. Dezinfektor od niepamiętnych lat, skutkiem pessymizmu Dr Płochockiego do bakteryi nie używany spoczywa. Chorych z tyfusem plamistym przewozi się na tych samych brudnych fiakrach, co podróżnych do kolei. I tu przy przewożeniu chorych zaczyna się tragedya. Ordynujący lekarz posyła chorych do szpitala powszechnego, gdzie tylko jest 6 łóżek a chorych liczy się na setki. Reszta chorych, czasem po 8 ludzi w jednej izbie leży po domach nie izolowani, w brudzie, opuszczeni, zakażając resztę lokatorów. Istnieją wprawdzie baraki epidemiczne wojskowe, gdzie cywilna ludność mogłaby być izolowaną, ale miasto — mimo interpelacyi radnych socyalistycznych — nie chce kosztów odżywiania chorych opłacać i dlatego ci nieszczęśliwi leżą bez opieki i szerzą zarazę tak strasznie, że w dzielnicy Latubińcze niema prawie domu, gdzieby plamistego tyfusu nie było. I miasto mimo, że ma wspaniałą wodę i świetną kanalizacyę i cudowne położenie, skutkiem bezprzykładnego niedbalstwa organów sanitarnych wydane jest na łup zarazy. Temu energicznie przeciwdziałać musi nasz poseł, interpelując w tej sprawie w Ministerstwie zdrowia i u powołanych do sanacyi miast władz.

W IMIĘ HASŁA „BÓG I OJCZYZNA". Filar nowosądeckich klerykałów i sodalisów, p. Pawlikowski, zaciekły antysemita, sprzedał folwark Zawada tuż pod Sączem, żydowi Kauferowi dzierżawcy wsi Wysokie, własność innego antysemity, hr. Stadnickiego. Aby go jednak bracia sodalisi nie piętnowali, użył pośredników, również dobrych polaków i katolików, Buczara i Bocheńskiego. Ci dwaj otrzymali za swój patryotyczny czyn po 38.000 koron.

CUDA U P. MARSA, obszarnika i piwowara w Limanowej. Przed paru dniami załadowano w Limanowej 2 wagony piwa limanowskiego. Beczki opatrzone etykietami i firmą: piwo limanowskie z browaru Marsa. W drodze do N. Sącza przemieniło się piwo w 5 wiadrach i 1 ćwiartówce w spirytus. 275 litrów spirytusu, mimo protestu naczelnika magazynów w N. Sączu skonfiskowano. Oczekujemy, jaka też kara spotka obszarnika i fabrykanta za cudowną przemianę piwa w spirytus! Bo zatuszować zapewne będą chcieli ten „niewinny" figiel.

PANU PREZESOWI PRACHTLOWI P. K. P. DO WIADOMOŚCI. Z Muszyny piszą nam: W sprawie wywozu nafty i oliwy do Węgier zarządził P. Prezes śledztwo, ale polecił to koledze winnych, który tłumaczyli się, iż oliwę i naftę przeznaczoną do Węgier przez pomyłkę do pociągu doczepiono, w co „dobroduszny" Pan kontrolor uwierzył. Właściciela tej nafty kupca Rigiera, który na żołądkach ludzkich na wojnie miliony zarobił tak kocha Pan naczelnik Rysz, iż polecił robotnikom kolejowym odwieść go dwa syną do Orłowa, co ci pod strachem uczynili. — Prosimy p. Prezesa, by p. Rysza, który wciąż działa na niekorzyść skarbu kolejowego od jego „towarzyszy" wyznania mojżeszowego odłaczył. Zapytujemy się zarazem, co się dzieje ze sprawą wysłania wozów przez p. Rysza do Węgier po powstaniu Polski? Czy może rzuconą została do kosza? Kolejarze.

REJESTRACYĄ PRYWATNO-PRAWNYCH ROSZCZEŃ DO B. AUSTR. SKARBU PAŃSTW. zajmuje się obecnie Biuro rejestracyi we Lwowie ul. Batorego l. 6 III. p., które cały zebrany materyał odstąpi nowoustanowionemu Małopolskiemu Komisaryatowi Gł. Urzędu Likwidacyjnego we Lwowie. W tym celu wzywa się wszystkich obywateli Państwa Polskiego, którzy roszczeń swych dotąd w Biurze rejestrac. lub w b. Wydziale skarbowym Komisyi Rządzącej nie zgłosili, by uczynili to obecnie w terminie do dnia 15 października br. albowiem zgłoszenia po tym terminie przyjmowane już nie będą.

POSIEDZENIE INFORMACYJNE DELEGATÓW Związków zawodowych robotników rolnych zachodniej Małopolski odbędzie się w dniu 21 września w niedzielę o g. 11 rano w biurze Inspektoratu pracy w rolnictwie przy ul. Warszawskiej l. 3. Każdy Związek powiatowy powinien być reprezentowany przynajmniej przez jednego delegata.

ZE ZJAZDU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Wobec rozpaczliwego położenia maszynistów kolejowych, zapadła jednogłośna uchwała, żądająca spełnienia żądań maszynistów, polepszenia poborów za jazdę w myśl uchwał zjazdu, odbytego w czerwcu br. w Krakowie. Żądania te zostały przedłożone Ministerstwu kolej. w Warszawie jeszcze 26 czerwca br. i do tej pory nie zostały załatwione, przez co cierpliwość maszynistów, wobec skrajnej nędzy została już wyczerpaną. Zjazd ostrzegł Ministerstwo kolei, że w razie niezatwierdzenia tej sprawy przez Ministerstwo do 22 bm. maszyniści zastrzegają sobie swobodę działania, o czem niniejszem zawiadamiają społeczeństwo, nadmieniając, że wina za dalsze następstwa spada jedynie na Ministerstwo kolei, które swem przewlekaniem przychylnego załatwienia sprawy polepszenia bytu maszynistów, wprowadzają tychże w rozpaczliwe położenie, co może spowodować groźne następstwa.

NIEBOSZCZKA ZAMIANOWANA KIEROWNICZKĄ SZKOŁY! Bezhołowie w ministerych. Ministeryum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianowało kierowniczką gimnazyum żeńskiego w Łomży, ni mniej ni więcej tylko osobę, która przed pół rokiem przeniosła się do... wieczności. Wśród wielu „kawałków", jakie dzieją się w tem ministeryum i jakie dzięki wyjątkowej potulności stanu nauczycielskiego, nie dochodzą do uszu szerszego ogółu, ten zasługuje na wyjątkową uwagę.

SKŁADKI. Z okazyi zaślubin W. P. Dyrektora Lucyana Micińskiego robotnicy Fabryki Zieleniewskiego na Grzegórzkach zebrali 725 kor. na Górnoślązaków.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszego „sprostowania" o zbiórce w Przemyślu wkradł się znowu błąd drukarski, a więc: Zbiórka urządzona przez PPS w dniu 26 sierpnia w czasie demonstracyi w Przemyślu dała 1570 K., a nie 570 jak mylnie wydrukowano.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO
Dziś: „Polityka".
Jutro: „Polityka".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Dziś: „Alzacya".
Jutro: „Córka pani Angot".

Z życia partyjnego.

O ADRESY PREZYDYÓW KOMITETÓW MIEJSCOWYCH RAD ROB. I MĘŻÓW ZAUF. PPS. Wzywa się o bezzwłoczne nadesłanie Sekretaryatowi Komitetu wykonawczego PPS. adresów przewodniczących i sekretarzy Komitetów miejscowyh, rad robotniczych oraz mężów zaufania PPS.

Sekretaryat Kom. wyk. PPS.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o g. 7 wieczór w Domu Rob. plac Serkowskiego l. 11.

Dr. Emil Bobrowski. Jelonek.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ I ROBOTNICY MŁODOCIANI! Wpisy do organizacyi odbywają się w dnie powszednie od 7—8 godz., w niedzielę od 10—12.

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICOWEGO ZWIERZYŃCA I PÓŁWSIA oraz chętnych do pracy partyjnej towarzyszy odbędzie się w poniedziałek 22 września o godzinie 6 wieczór w sali Związków robotniczych, Dunajewskiego 5, III. piętro. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o liczne i konieczne przybycie. Grochot. Biel. Kozłowski.

ORGANIZACYA STRÓŻY I ROBOTNIKÓW DZIENNYCH uchwałą jednomyślną wykluczyła Józefa Jakubiaka cieślę, i Karola Żyłę, sklepikarza z Ludwinowa za działania na szkodę organizacyi i nieuczciwe postępowanie. Z ramienia Prezydyum R. D. R. zostali obaj wyżej wymienieni zawieszeni w czynnościach partyjnych.

Prezydyum R. D. R.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ WRAZ Z DYREKCYĄ STOW. ROBOT. STOLARSKICH „JEDNOŚĆ" W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek dnia 22 września w lokalu Związku o wpół do 7-mej wieczór. Zaprasza się również Towarzyszy z kooperatywy żydowskich stolarzy aby przybyli na to posiedzenie. Kmiecik Michał, Jaroszewski Bolesław.

BACZNOŚĆ CHÓRZYŚCI! Dnia 28 b. m. odbędzie się półroczne Walne Zebranie członków. — Z początkiem października rozpoczynają się lekcye nut i solferin pod osobistem kierownictwem prof. A. Ludwiga, na które mogą uczęszczać także kobiety, mające zamiar zapisać się do chóru żeńskiego, który będzie niebawem zawiązany. Wpisy do chóru żeńskiego przyjmuje organizacya kobiet.

ZAWIADAMIA SIĘ WSZYSTKIE GRUPY ZWIĄZKU CERAMICZNEGO, że Zjazd delegatów ma się odbyć 12 października 1919 r. w Krakowie XXII Dom Robotniczy, Plac Serkowskiego 11.

Zarząd.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI. Wydawanie przydziału tytoniowego dla członków zapisanych na listę, będzie w niedzielę dn. 21 września o g. 11 przed południem w Sekretaryacie Rady Rob. Dunajewskiego 5.

BACZNOŚĆ KRAWCY! Z powodu strajku robotników krawieckich w Bielsku—Białej, miejscowość tą omijać należy aż do odwołania!

KONKURS.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad urzędniczych techników maszynowych.

Ubiegający się o te posady muszą wykazać następujące warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 35 rok życia,
3. zdolność fizyczną do pełnienia służby kolejowej (zdolność tę stwierdzi lekarz kolejowy),
4. nieposzlakowany charakter,
5. ukończone studya techniczne na wydziale budowy maszyn (absolutoryum i dwa egzamina państwowe z pomyślnym wynikiem), lub też ukończone studya na takimże wydziale wyższych szkół przemysłowych,
6. dowód zwolnienia od służby wojskowej.

Kandydaci posiadający powyższe warunki otrzymają rangę służbową X klasy urzędników kolejowych według norm na razie w Małopolsce obowiązujących, z przywiązanemi do tej rangi poborami (płaca zasadnicza, dodatek na komorne i potrójne dodatki drożyźniane) zaś kandydaci, którzy nadto wykażą odpowiednią praktykę w zawodzie techniczno-maszynowym będą mogli stosownie do odbytej praktyki otrzymać rangę służbową IX-ej a nawet VIII-mej klasy.

Kandydaci są zobowiązani złożyć w przeciągu roku od chwili wstąpienia do służby kol. przepisane egzaminy zawodowe.

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału dla spraw osobistych Dyrekcyi kol. w Krakowie najpóźniej do 15 października 1919".

Stow. Spożywcze Funkcyonaryuszy Kolei Państwowej
„Solidarność" w Krakowie
zawiadamia swoich członków że
Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
odbędzie się
w poniedziałek, 22 września 1919, o godz. 5 po poł. w lokalu Związków Robotniczych, Dunajewskiego 5
w sali głównej, drugie piętro

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie prokokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu oraz rachunków za rok 1918.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej i udzielenie absolutoryum.
4. Oznaczenie sposobu użycia nadwyżki i dywidendy.
5. Wnioski i interpelacye członków.
6. Wnioski Zarządu.
7. Uzupełniający wybór Zarządu i Rady nadzorczej.

Wstęp na salę wolny tylko dla członków udziałowców okazaniem legitymacyi.

W razie niezjawienia się dostatecznej ilości członków Zgromadzenie odbędzie się z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 6-tej wieczór.

ZARZĄD:
Teodor Kluczka. Jan Łukas, Salomon Schwadron.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).